Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 526. Kraków, środa 20 listopada 1907 r. Rok XV.

Przysięgli.

Kilka orzeczeń sędziów przysięgłych, wydanych w ostatnich czasach, powinnyby zwrócić uwagę publiczną na konieczność reformy tej ważnej instytucji. Utrzymanie sądów obywatelskich z niezmniejszoną kompentencją jest niezawodnie postulatem i rękojmą obywatelskiej wolności. Korektura formalnej sprawiedliwości, którą tylko przysięgli przeprowadzić mogą, odpowiada naszemu poczuciu prawnemu i usuwa przesadne surowości kodeksu karnego nie liczącego się prawie zupełnie z psychologią przestępcy. To też jest prawem a nawet poniekąd obowiązkiem przysięgłych uwolnić sprawcę czynu przez kodeks potępionego, skoro jego moralna odpowiedzialność nie została udowodnioną.

Niestety przysięgli zbyt często powodują się w swych werdyktach, nie względem na etykę psychologiczną, ale różnemi ubocznemi pobudkami, nie mającego nic wspólnego z przeświadczeniem o winie lub niewinności oskarżonego. Przedewszystkiem zaś niejednokrotnie ich orzeczenia są rezultatem pewnej umysłowej ciasnoty, i nie dość inteligentnej oceny stosunków będących przedmiotem rozprawy. Na tem najgorzej wychodzą ludzie pokrzywdzeni na swej czci, którzy szukają ochrony i zadośćuczynienia przed trybunałem przysięgłych. Po prostu pojęcie obrazy honoru nie jest dostępne wielu jednostkom, gdy zatem orzecznictwo w takiej sprawie im przypada, okazują najwyższą pobłażliwość, nie czują wcale, że w ten sposób są sprawcami wielkiej krzywdy...

Nie piszemy tych uwag wcale z powodu ostatniego procesu, ani w ogóle z powodu żadnego specjalnego wypadku, ale na zasadzie wszystkich procesów o obrazę czci przeprowadzonych przed przysięgłymi. Brak należytego intelektualnego przygotowania, dał się we wszystkich odczuwać.

To też reforma sądów obyw. powinna dotknąć głównie sposobu układania listy przysięgłych. Aby się na nią dostać, nie może wystarczać zwykła nieposzlakowaność. Dobór powinien zależeć także od stopnia oświaty ludzi powołanych do pełnienia najwyższych funkcji sędziowskich, od pewnego cenzusu wykształcenia i od stopnia etycznej kultury. Tak układane listy byłyby niezawodnie mniej liczne, ale dawałyby daleko silniejszą gwarancję bezstronnego i ścisłego wymiaru sprawiedliwości.

Zresztą, czy to skrupulatniejsze układanie listy, czy to zastąpienie sądów przysięgłych ławniczemi, każdy taki krok będzie pożądanym. Bo w ten sposób uunikniemy zagrażającego sądom przysięgłych ograniczenia ich kompentencji, którego domaga się komisja prasowa parlamentu, a zarazem staną się niemożliwemi takie wypadki, że notoryczne, jawne oszustwa pozostają bezkarnemi, ponieważ dotknięci nimi byli poddani obcego państwa...

Syońska komedja.

Syonistyczny „Wschód" poświęca cały artykuł smutnym biadaniom nad upośledzeniem Zydów w państwie niemieckiem.

„Wschód" powtarza znane zresztą fakty: „Zydów pomija się przy obsadzie posad w administr., służbie sąd., a nawet szkolnej, dla młodzieńca żydowskiego choćby jak najbardziej uzdolnionego, droga zamknięta, a § 4 konstytucji pruskiej, który zapewnia, że urzędy publiczne są przy zachowaniu ustawowych wymogów dla wszystkich uzdolnionych równie dostępne, wygląda na kpiny i wywołuje tylko uśmiech sceptyczny na ustach Żyda, a cyniczny na bezmyślnej twarzy czynowników pruskich, co właśnie Zydom stale odmawiają „tych ustawowych wymogów", o których powołany paragraf wspomina, dla tego tylko, że nie są oni chrześcijanami. Powszechnie chyba znaną jest rzeczą, że Zyd niegodny jest nosić portepee oficera pruskiego, którego nie hańbi pederasta Kuno Moltke, nie hańbi hr. Hohenau, nie hańbi książę Arenberg, „rozpruwacz murzynów" a gdy cesarz niemiecki chciał zamianować żyda porucznikiem marynarki, cała prasa niemiecka wystąpiła przeciwko temu i cesarz się cofnął."

Jest to niezawodnie prawdziwe przedstawienie rzeczy. Nigdzie na całym świecie, nawet w Rosji, żydzi nie są tak ograniczeni w swoich prawach, jak w Prusach. Z wyjątkiem naturalnie bogatych bankierów, którzy dostarczają pieniędzy cesarzowi. Tych widzi chętnie Wilhelm II nawet na dworze i obdarza ich tytułami i orderami.

Za pogardę, jaką żywią dla nich Niemcy, za absolutne wykluczenie z wszystkich urzędów publicznych, za bojkot towarzyski, odwdzięczają się żydzi entuzjastycznem i ofiarnem popieraniem... hakatyzmu. Oni są najwierniejszemi sługami rządu, oni stoją na czele hakatystyczn. stowarzyszeń, oni podjudzają w swojej prasie Niemców przeciwko Polakom i oni wreszcie przy wyborach do Sejmu i parlamentu oraz rad miejskich zwalczają najgwałtowniej polskich kandydatów.

Klasycznym na zawsze pozostanie wybór w okręgu świeckim, gdzie rabini żydowscy, przeforsowali wybór niemieckiego antysemity, przeciwko Polakowi.

Jakże nędznie i obłudnie wyglądają wobec tego narzekania „Wschodu!" Bo gdyby syoniści mieli odrobinę uczciwości, musieliby przyznać, że Zydzi w Prusach zasłużyli całkowicie na swój los, przez swoją służalczość i swoją zdradziecką politykę wobec Polaków.

Chorwaci i Węgrzy.

Spór węgiersko-chorwacki przeszedł w ostatnich dniach w fazę przesilenia bardzo niebezpiecznego dla obecnej większości w Sejmie węgierskim. Kilkumiesięczna obstrukcja Chorwatów zahamowała już poważnie normalny przebieg obrad w Sejmie a obecnie zagroziła większości madziarskiej zupełnem uniemożliwieniem pracy ustawodawczej. Po raz to pierwszy szowiniści madziarscy spotkali się z silnym, konsenkwentnym i skutecznym odporem słowiańskim w Sejmie. Dotąd traktowali oni wszelkie zażalenia i wnioski klubu narodowościowego (złożonego ze Słowaków, Niemców, Rumunów i Serbów z Banatu) z niepraktykowanem w ciałach parlamentarnych lekceważeniem, z butą, urągającą wymogom elementarnej choćby przyzwoitości. Słynne były występy zmadziaryzowanego żyda Polony'ego, ministra sprawiedliwości w sejmie węgierskim, wobec Słowaków, słynne orzeczenia sądów inspirowanych przez niego, — przeciwko przywódcom narodowego ruchu słowackiego. Wzorował się tu na takich mistrzach jak Bismark, Studt i inni ministrowie pruscy. W Sejmie samym odmówiono klubowi narodowości, liczącemu 30 posłów, nawet przedstawicieli w komisyach. Jako dowód tolerancji zaproponował p. Kossuth przyznanie kilku posłom narodowościowym mandatów komisyjnych ad personam! Naturalnie spotkał się z odmową.

Z Chorwatami sprawa jest o wiele trudniejsza. Prawnopaństwowe stanowisko „trójjedynego Królestwa" gwarantuje im pewną, dość nawet obszerną autonomię, samorząd administracyjny i szerokie prawa językowe.

Lecz ugoda chorwacko-węgierska, gwarantująca samodzielność Chorwacji, nie przeszkodziła wszystkim liberalnym gabinetom następującym po sobie w Budapeszcie, madziaryzować Chorwatów i ograniczyć przy pomocy rozmaitych sztuczek ich samorząd i ich narodowe prawa. Punktem kulminacyjnym tej nierównej walki, była era Khuen-Hedervarego, który stosował do Chorwatów system iście rosyjskiej represji.

Dopiero po zachwianiu liberalnego stronnictwa, gdy obecna koalicja dobijała się większości, partja niezawisłości szukała porozumienia z Chorwatami dla wzmocnienia swego stanowiska. Krótki był jednak moment tego odruchu sprawiedliwości. Wprawdzie Hedervary upadł, ale koalicja objąwszy rządy, poszła zupełnie w ślady swych liberalnych poprzedników.

Przed kilku miesiącami przedłożył Kossuth Sejmowi projekt nowej pragmatyki dla słuby kolejowej, wprowadzającej w urzędowanie wewnętrzne na kolejach chorwackich język węgierski. Był to zamach na poręczone ugodą prawa języka chorwackiego. Posłowie chorwaccy (w liczbie 40) wobec tego rozpoczęli obstrukcę. Regulamin sejmowy nadzwyczaj liberalny, umożliwiał znakomicie obstrukcję. Obrady nad jednym paragrafem mogły ciągnąć się całymi miesiącami. Wobec tego minister Kossuth cofnął projekt ustawy, a przedłożył wniosek, upoważniający rząd do zaprowadzenia w życie drogą rozporządzenia pragmatyki kolejowej, identycznej z projektem. Był to krok niewątpliwie sprzeczny z duchem, jeżeli już nie z literą konstytucji. Wśród Chorwatów wywołał on rozgoryczenie i wzburzenie jednomyślne. Połączone stronnictwa chorwackie obaliły rząd krajowy z banem na czele, urządziły demonstracje w Sejmie zagrzebskim, uczyniły niemożliwem Wekerlemu rządzić konstytucyjnie. Nominacja nowego bana, Rakodczaja spotęgowała rozjątrzenie. Bana bojkotują Chorwaci nawet towarzysko, żaden z polityków chorwackich nie chce wstąpić do rządu krajowego, zostającego pod jego przewodnictwem. Sejm chorwacki wyrazi mu z pewnością votum nieufności.

W sejmie węgierskim Chorwaci rozpoczęli obstrukcję przeciw stojącej obecnie na porządku dziennym autonomicznej taryfie cłowej.

Wygłaszali w ciągu ostatnich dni długie mowy w swym języku, głównie w kwestjach interpretacji regulaminu i przewlekali obrady w nieskończoność. Tymczasem projekt ustawy liczącej prawie tysiąc paragrafów musi być załatwionym w ciągu kilku tygodni, by jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia mógł Sejm przyjąć ugodę z Austryą. Ta ostatnia musi być załatwioną do 1 stycznia 1908 r.

Rząd węgierski chwycił się środka niekonstytucyjnego. Za jego wiedzą i wolą wiceprezydenci Sejmu Naway i Rakowszky zaczęli odbierać posłom Chorwackim głos w kwestjach formalnych, ilekroć ci mówili po chorwacku. Była to nowość nieregulaminowa. Posłowie chorwaccy nie władając dobrze językiem węgierskim, nie mogliby prowadzić obstrukcji. Zanosiło się na burzę. Tymczasem objął po kilkodniowej chorobie przewodnictwo Sejmu prezydent Juliusz Justh. Ten oświadczył w przeciwieństwie do wiceprezydentów, że pozwalać będzie w myśl regulaminu na przemawianie w języku chorwackim i w sprawach formalnych. (jak w sprawie sposobu głosowania, zamknięcia dyskusji i t. p.). Naprózno dr Wekerle starał się go skłonić do zsolidaryzowania się z rządem. Również uchwała komitetu wykonawczego partji niezawisłości oświadczająca się za wiceprezydentami, nie zachwiały jego zasady. Oświadczył on, że nie złamie za żadną cenę przysięgi na bezstronne prowadzenie obrad, choćby sprawy narodowe na tem ucierpiały, „Pereat mundus fiat iustitia"!

Wobec odmiennego zapatrywania rządu i Sejmu Justh zmuszony będzie ustąpić. Jako następcę wymieniają p. Hollo. Kwestja sporna jednak nie zostanie przez to roztrzygnięta. Większość sejmowa albo dopuści się gwałtu, łamiąc regulamin, albo co mniej prawdopodobne, ustąpi i zawrze pokój z Chorwatami, Na złamanie regulaminu Sejm się nie zgodzi, interpretacja jego w duchu większości ostatecznie usunie lub utrudni obstrukcję.

O ugodzie z Chorwatami pojawiły się wczoraj pogłoski. Rząd zgadzał się podobno usunąć bar. Rakoczaja i ministra dla Chorwacji Josipowicza, cofnąć pragmatykę służbową, i przedłożyć ją wraz z szeregiem innych spornych spraw do załatwienia wspólnej komisji regnikolarnej: Chorwaci jednak żądają zupełnego usunięcia pragmatyki. Do porozumienia więc nie przyszło. Prez. Justh pośredniczy w dalszych układach. Rząd atoli stanął w ostatniej chwili na stanowisku, że może układać się tylko za pośrednictwem bana i w ten sposób zaostrzył sytuację.

Wyłoniła się w łonie rządu myśl, by ugodę przeprowadzić w drodze... administracyjnej. Mianowicie Sejm uchwaliłby rządowi upoważnienie do wprowadzenia w życie przedłożeń ugodowych. Byłoby to krótko ale niekonstytucyjnie. Tak można było przeprowadzić pragmatykę służbową, ale nie można załatwić ugody która ma nakładać na Węgry zobowiązania wobec innego państwa.

Rząd Węgierski znalazł się w pułapce. Jeszcze krok jeden a zaprowadzi w Węgrzech stan ex lex przeciw Chorwatom. Przed rokiem jeszcze pp. Kossuth, Apponyi et consortes oburzali się na niekonstytucyjne rządy Fejerwarego... Dziś rządzą w ten sposób, przyjmują więc wszystkie sposoby systemu, który tak potępiali.

Upadek armii Francuskiej.

Pod bezpośrednim wrażeniem klęsk, poniesionych w roku 1870, 71, rząd rzeczypospolitej francuskiej zabrał się energicznie do reorganizacyi wojska i wzmocnienia środków obrony narodowej. Izba uchwalała niemal bez opozycyi olbrzymie sumy na udoskonalenie armji i marynarki, bo całe społeczeństwo zelektryzowane było jednem dążeniem: Revanche pour Sedan!

Ale z czasem idea odwetu osłabła a walki wyznaniowe w wojsku i wściekła agitacya socyalizmu tak podkopały militaryzm francuski, tak zdezorganizowały administracyę wojskową, że w chwili obecnej Francya jest bezbronniejszą, niż kiedykolwiek. Tak przynajmniej twierdzi kapitan Humbert w swej głośnej broszurze p. t. „Sommes nous defendus?"

Na pytanie: „Czy Francya znajduje się w stanie pogotowia obronnego?" odpowiada autor przecząco i przytacza wprost przygniatające bogactwo dowodów na uzasadnienie swojego poglądu. Cytujemy poniżej kilka najważniejszych szczegółów:

I tak przedewszystkiem koleje. Wybudowano co prawda dużo strategicznych linji kolejowych, rozporządzających dostateczną na przypadek mobilizacyi liczbą lokomotyw i wagonów, lecz zapomniano o rampach do wyładowania wojska i rekwizytów wojskowych i nie połączono owych linji kolejowych wprost z twierdzami i arsenałami. Zwrotnice są za małe dla lokomotyw, które się na nich poruszać mają, mosty strategiczne są źle utrzymane, podziemna sieć kablowa, która kosztowała 15 miljonów, znajduje się w stanie nie do użycia itd.

W latach ostatnich wszystkie armje europejskie zostały zaopatrzone w karabiny maszynowe, a we Francyi tylko niema ich dotychczas, mimo, że jeszcze w roku 1901 postanowione kupić ich 2000 sztuk. Dyrekcya artyleryi „eksperymentuje" ciągle jeszcze. Zachciało się jej, że musi skonstruować model własnego pomysłu, a ponieważ nie udaje się jej to, od sześciu lat armja francuska karabinów maszynowych nie ma Gdyby zresztą nawet i nowy jakiś model teraz wymyślono, potrzebaby było znowu jeszcze 6 lat, zanimby w wojskowych warsztatach 2.000 karabinów maszynowych zrobiono..

Najskandaliczniej, zdaniem autora, przedstawiają się francuskie twierdze i fortyfikacye. Jak wiadomo chroni się Francya od wschodu dwiema linjami twierdz i ufortyfikowanych obozów. Środkowym obronnym łańcuchem jest Paryż otoczony potrójnym łancuchem fortów. Jakiu jest jednak stan tych miejsc obronnych? Oto forty w Toul, Verdun, Maubeuge, Epinal są blizkie rozsypania się inne grożą zawaleniem. Między obserwatoryami a stanowiskami dział niema ani akustycznego, ani telegraficznego połączenia, jak również niema go między komendą twierdzy a jej organami. Mury pękają i wietrzeją, nasypy ziemne usuwają się, do magazynów amunicyi wciska się woda. Przy wielu armatach brak jest najpotrzebniejszych rekwizytów; kazamaty w Bourges np zbudowane są tak błędnie, że z dział niosących na odległość 7000 do 8000 metrów strzelać można na odległość zaledwie 80 metrową. Sumienni i wierni swym obowiązkom oficerowie wysyłali raporty w sprawie tych skandalicznych stosunków, raporty te jednak do ministra nie dochodziły i ginęły po drodze w biurach."

Wogóle, owe fatalne „biura" winne są wszystkiemu i na nie pada cała odpowiedzialność. Istnieją 11 komitetów, posiadających znowu sekcye techniczne, 19 stałych wielkich komisyi z liczniejszemi jeszcze komisyami tymczasowemi, a wszystko to z drobiazgową zazdrością robi sobie nawzajem trudności, aby tylko przekonać ministra o swej wysokiej wartości fachowej. Wszystko to obłuda, bez żadnego względu na najwyższe interesy ojczyzny.

System protekcyjny we wszystkich sprawach osobistych, wypielęgnowany przez wzajemne szpiegostwo w korpusie oficerskim, a wprowadzony przez Andreego, dotychczas jeszcze nie mógł być wypleniony. Gonienie za popularnością u góry, niesubordynacya i terroryzm u dołu, brak dyscypliny na wszystkich stopniach hierarchji wojskowej, to jest duch ożywiający dziś armję francuską.

A kierownictwo? Sztabu jeneralnego ani w przybliżeniu porównać nie można z niemieckim. Na najwyższych stanowiskach stoją ludzie i fizycznie i moralnie zupełnie nieudolni. Francja oddawna już nie posiada prawdziwego komendanta swej armji, a armja swojego kierownika.

Jednocześnie z rewelacyami Humberta zjawił się w „Revue des deux Mondes" opis sytuacyi wojskowej we Francyi, pióra jenerała Langlois. I ten także, jakkolwiek w tonie bardziej umiarkowanym, daje wyraz swemu patryotycznemu zaniepokojeniu z powodu stanu armji. I ten ubolewa nad duchem zaszczepionym w armji. przez Andreego. Z drugiej strony, w porównaniu z niemiecką wskazuje on i takie np. słabizny armji francuzkiej: na 100 niemieckich batalionów przypada francuskich 95 tylko, na 100 pułków kawaleryi niemieckiej tylko 77 pułków francuskich, na 100 zaś niemieckich armat tylko 57 francuskich. Prócz tego z powodu zaprowadzenia we Francyi dwuletniej służby wojskowej, normalny stan liczebny pokojowej armji wykazuje poważne braki.

Wobec powagi jenerała Langlois wywody te wywarły wprost przygnębiające wrażenie i zdaje się, że zbliża się chwila wielkiej „dyskusyi wojskowej" w izbie i wielkiej reformy w w armji franc. Zapoczątkowaniem tego ruchu jest niewątpliwe energiczne wystąpienie gabinetu p. Clemenceau przeciwko antymilitarystom, grasującym w wojsku francuskiem.

Latająca maszyna.

Możemy dziś spodziewać się, że początek dwudziestego wieku będzie świadkiem rozwiązania jednego z największych zadań mianowicie żeglugi napowietrznej.

Przed 30 laty wcale się jeszcze na to nie zanosiło, balony były igraszką wiatrów, niektórzy tylko marzyciele usiłowali przy pomocy niedołężnych i ciężkich ówczesnych motorów parowych i elektrycznych nadawać statkom powietrznym kierunek.

Próby dokonane przez nich były mało obiecujące, nawet balon elektryczny Renarda i Krebsa nie ziścił pokładanych w nim nadziei. Nie posiadano silnicy lekkiej a potężnej zarazem. Ale takie motory wreszcie zjawiły się i dzięki im można było pokusić się o rozwiązanie zagadnienia, które przez tak długie czasy entuzjazmowało umysły i podniecało fantazję.

Widzimy, że balon francuski „Patrie" powraca po długiej podróży do miejsca wyjazdu, że w Niemczech Zeppelin zbudował olbrzymi okręt powietrzny, nie ustępujący rozmiarami zaoceanowym parowcom i odbywa na nim bezpieczne i długie wycieczki, nie krępując się kierunkiem wiatru, przed kilku tygodniami wreszcie dzięki zastosowaniu motoru systemu Antoinette, udało się p. Bleriotowi, pierwszemu człowiekowi od początku świata wznieść się w powietrze na maszynie latającej. Obecnie pojawiła się nowa maszyna latająca, która nie tylko wznosi się w powietrze, ale nawet przelatuje dość znaczną przestrzeń.

Maszynę tę zwaną w technice żeglarzy powietrznych aeroplanem, zbudował p. Henryk Farman.

Jak wiadomo p. Santos Dumont, który pierwszy zdobył nagrodę, kilka lat temu, za okrążenie w przepisanym czasie wieży Eiffla w kierowanym balonie, obecnie przerzucił się do maszyn cięższych od powietrza i niedawno zdołał przelecieć przestrzeń kilkuset metrów, ale zarówno wyżej wspomniany Bieriot, jak Santos Dumont zostali pobici na głowę przez swojego współzawodnika Henryka Farmana, który zdołał przelecieć w powietrzu przestrzeń 771 metrów.

Ze względu na ten bardzo już poważny wynik, warto powiedzieć kilka słów o nowym aeroplanie.

Istotą aeroplanu jest płaszczyzna, nachylona cokolwiek do poziomu i popędzana w kierunku horyzontalnym śrubą. Jest to słowem teoretycznie biorąc latawiec, poruszany nie przy pomocy sznurka, za który ciągnie chłopiec biegnący po ziemi, ale popychany śrubą, obracaną przez motor potężny.

Dla otrzymania większej płaszczyzny przy małych rozmiarach, robi się aeroplan o dwóch, albo nawet trzech płaszczyznach, umieszczonych jedna nad drugą. P. H. Farman zbudował swój aeroplan w ten sposób: z przodu znajduje się rodzaj latawca podwójnego mierzącego 12 metrów długości, 2 szerokości i 2 wysokości.

Obie te frontowe płaszczyzny są połączone pionowemi podporami. Tylny latawiec, odległy od przedniego na 4 i pół metra i połączony z nim drewnianym rusztowaniem, jest cokolwiek mniejszy, ma bowiem tylko 6 metrów długości. Wewnątrz drugiego latawca znajduje się pionowa płaszczyzna, służąca za ster do kierowania statku powietrznego w płaszczyźnie poziomej, jak zwyczajny okręt na wodzie. Przedni latawiec wreszcie zawiera platformę, na której znajduje się motor, siedzenie dla żeglarza, przy-

rządy, zbiorniki do benzyny i wreszcie płaszczyznę, zwaną sterem głębinowym, a przeznaczoną do utrzymywania aeroplanu w równowadze.

Szkielet tego przyrządu latającego jest z drzewa i z płótna werniksowanego. Motor systemu Antoinette, rozwija siłę 40 do 50 koni parowych, przy ośmiu cylindrach, których tłoki działają wprost na śrubę metalową, dwuramienną, o 2 milim. średnicy, a kroku 1 m. 10. Całość spoczywa na czterech kółkach rowerowych, z których przednie są cokolwiek większe aniżeli tylne.

Jak pokazało doświadczenie, podobne urządzenie jest bardzo praktyczne, wylądowania odbywały się bowiem wielokrotnie już bez wypadku. Równowaga aeroplanu w powietrzu jest także bez zarzutu.

Latawiec ma stosunkowo bardzo małą powierzchnię, bo zaledwie 52 m. kwadratowe, przy 10 metrach długości, ponieważ zaś waży aż 500 kilg., przeto jeden metr kwadratowy dźwiga ciężar 10 kilg.

Jakże daleko jesteśmy więc od tych maleńkich modeli, jakie niedawno jeszcze budziły sensacyę, wznosząc się w powietrze. Aeroplan Farmana, to już prawdziwa maszyna latająca, która przy nieznacznych zmianach, może udźwignąć nie jednego, ale dwóch żeglarzy powietrznych.

Pomimo, że motor ma siłę 50 koni parowych, to według p. F. nie jest on dostateczny. Nie można przelecieć na aeroplanie znaczniejszej przestrzeni, bo do tego trzebaby było, żeby motor był w możności podnieść w kilka sekund ciężar 500 kilg. na wysokość przynajmniej 10 metrów. Z drugiej strony przyrządy zabezpieczające równowagę nie są do tego stopnia udoskonalone, żeby sternik mógł utrzymać się przez dłuższy czas na nieznacznej wysokości od ziemi. Wszystko zależy tutaj, przy obecnej budowie maszyny od zręczności sternika. Im więcej będzie on miał wprawy, tem dalej poszybuje aeroplan.

Wprawdzie aeroplan dobrze zbudowany powinien automatycznie płynąć po linji poziomej, ale jest to, jak dotychczas teorya. W praktyce pokazuje się, że sternik ma bardzo dużo ważnych zadań do spełnienia, musi poruszać odpowiednio do potrzeby tylnym sterem i przednim, musi baczyć na motor, na manometry wskazujące ciśnienie wody ochładzającej i benzyny w zbiornikach, na przybór zapalający mieszaninę wybuchającą w cylindrach, wreszcie uważać na położenie swego własnego ciała. Przesuwając się bowiem raz na lewo, to znów na prawo, sternik przywraca równowagę w razie, jeżeli aeroplan pochyla się zanadto na bok. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że prowadzący maszynę latającą musi się liczyć z kierunkiem wiatru to dojdziemy do wniosku, że jest on rozerwany poprostu na wszystkie strony.

P. Farman pracuje jednak w dalszym ciągu nad udoskonaleniem swej maszyny latającej, a dotychczasowe, tak pomyślne rezultaty, wróżą iż uda mu się usunąć te trudności i ulepszyć aeroplan o tyle, aby mógł on stać się zdolną do praktycznego użytku maszyną latającą.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Feliksa i Walezjusza wyznawcy, Eustachego i Edmunda króla we czwartek Ofiarowanie Najświętszej Marji Panny i Alberta biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 2, zachód rzypada o godzinie 3 minut 50, długość dnia godzin 8 minut 48.

— **Z teatru miejskiego.** „Mademoiselle Josette ma femme,“ która pod tytułem: „Narzeczona w depozycie,“ grana będzie w Krakowie po raz pierwszy w sobotę dn. 23 bm. stanowiła w roku zeszłym maksymalny sukces komedyowy Paryża. W teatrze Gymnase, grano ją niedawno po raz 350. Ponadto zorganizowano odrębną trupę, która z komedją tą objeżdżała nie tylko miasta francuskie, lecz i belgijskie oraz szwajcarskie. Powodzenie swoje zawdzięcza niewątpliwie nie tylko wyjątkowemu humorowi sytuacyi, lecz i widocznej trosce o to, by się wynieść nad poziom hałaśliwych w pomyśle fars bulwarowych.

„Cyd“ Corneille'a Wyspiańskiego, danym będzie w piątek po raz siódmy.

— **Izba handlowa i przemysłowa.** Izba handlowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. M. Datnera, wobec komisarza rządowego, delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza oraz w obecności zastępcy dyrekcji kolejowej d-ra Starzewskiego.

Po uwadze poświęconej ugodzie austro-węgierskiej oznajmił p. Datner że minister handlu zamianował d-ra Henryka Szarskiego członkiem a p. Rosenzweiga następcą członka państwowej Rady celnej.

Następnie Izba uchwaliła zaproponować na asesora handlowego dla sądu obwodowego w Jaśle p. Winc. Wojtykiewicza, na cenzorów wekslowych banku austro-węg. w Krakowie pp.: Jakóba Bobra, Maksyma Eprenpreisa, Herm. Fritscha, Zygm, Mendelsburga, Aleks. Sulikowskiego, d-ra H. Szarskiego, i Ludwika Zeleńskiego. W Jaśle pp.: d-ra Rom. Adamskiego, M. Coldsteina, Alfr. Romana Weissa, Wolfa Goldschlaga i Aleks. Kostkiewicza. W Tarnowie pp.: Winc. Paszczę, Józ. Sokalskiego i D. Zinsa.

Następnie prezes p. Datner podał odpowiedzi ministra na wnioski, postawione na ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej, dotyczącą przyspieszenia rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie. Rada kolejowa wezwała ministerstwo, o jak najrychlejsze zakupno gruntów potrzebnych pod nowy dworzec. Czł. Izby Uderski podał, że na rozszerzenie dworca przyznano kredyt 400.000 koron. Dworzec ma być założony na 7 torów, na co ma być zakupionych 40.000 metrów kwadratowych przestrzeni.

Sprawozdanie referenta przyjęto do wiadomości i uchwalono prosić delegatów do państwowej Rady kolejowej, aby i nadal energicznie domagali się budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie i udali się o pomoc do Koła polskiego. Referent zawiadomił, że na najbliższej sesji Rady kolejowej przedłoży wnioski; 1) o rozszerzenie stacji Krosno, 2) o rozszerzenie stacji Biała, 3) o zrównanie taryfowe stacji Bielsk i Biała, 4) o bezpośrednie połączenie Krakowa z Tryjestem, 5) o ulepszenie połączeń Kraków-Wrocław- Berlin, 6) o nocny pociąg Kraków-Wiedeń, 7) o połączenie linji Tarnów-Nowy Sącz z pociągami pospiesznemi Lwów-Wiedeń 8) o połączenie motorowe między Krakowem a Wieliczką, 9) o zaprowadzenie osobnych wagonów sypialnych na przestrzeniach Kraków-Wiedeń i Kraków-Berlin, 10) o połączenie z pospiesznėmi pociągami z Zakopanem.

Czł. Izby Uderski domaga się: o zaprowadzenie 3 klasy przy wszystkich pociągach pospiesznych, o zniesienie pierwszej klasy na liniach bocznych i zaprowadzenia 4 klasy Delegat dyrekcji kolejowej dr. Starzewski zaznaczył, że plany rozszerzenia stacji Krosno zostały już wypracowane. Zastanawiano się także nad zniesieniem I-szej klasy na bocznych liniach, ale badania wykazały, że na wielu liniach bocznych w kraju przedziały I-szej klasy są używane. Wreszcie dyrekcje krajowe oświadczyły się za wprowadzeniem 4-ej klasy i niewiadomo jakich powodów to się nie stało.

W końcu sekretarz Izby dr. Benis referował w sprawie kanału Dunaj-Odra, poczem Izba przyjęła do wiadomości przedłożone przez p. Uderskiego sprawozdanie o ustaleniu warunków ruchu w porcie w Nadbrzeziu.

Ferenike. Dalszy ciąg odczytu p. Lucjana Rydla p. t. „Z podróży po Grecji“ w auli U-

---

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

W każdym razie żądne sensacji damy były całkowicie zadowolone, łaknąca ich wyobraźnia, otrzymała dziś bardzo obfity żer; usposobienie publiczności znajdowało się też w stanie wysokiego napięcia i wszyscy oczekiwali z niecierpliwością ostatecznego rozwiązania. Fetiukowicz był widocznie zgnębiony wynikiem ponownych zeznań Katarzyny Iwanównej, za to prokurator tryumfował. Po kilku jeszcze mniej ważnych zeznaniach i po przesłuchaniu doktora z Moskwy, który stwierdził stanowczo że Iwan Fedorowicz był obłąkany — nastąpiła godzinna przerwa. Wreszcie około godziny ósmej wieczór, prokurator rozpoczął swoją mowę.

Hipolit Kiryłowicz przygotował był już dawno swoje przemówienie, mimo to rozpoczynając je, był niesłychanie wzruszony. Kroplisty pot wystąpił mu na czoło, a zimne dreszcze wstrząsały nim nieustannie. Ale bo też uważał on to wystąpienie swoje jako arcydzieło nad arcydzieła, jako swój łabędzi śpiew, jakim się też stało rzeczywiście, bo w kilka miesięcy potem, umarł na galopujące suchoty. Mowa też jego wywarła głębokie wrażenie, nawet na przeciwnikach. Trzeba tu zaznaczyć, że wypowiadając ją, prokurator nie spełniał tylko oficjalnego obowiązku, ale wierzył najmocniej sam w słuszność swojej sprawy. O winie Dymitra był przekonany, a oskarżając go, poruszył rozmaite palące kwestje, ważne zdaniem jego dla kraju i społeczeństwa.

„Panowie!“ zaczął, „sprawa która się tu obecnie rozgrywa, nabrała olbrzymiego rozgłosu w całej Rosji. I skądże to pochodzi? Wszakże w zawodzie naszym, podobne rzeczy są czemś tak powszednim, że w końcu wrażliwość nasza tępieje i staje się obojętna, na objawy najbardziej potworn Ależ panowie, w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo, w tem nieszczęście nasze, że objawy te stały się u nas tak pospolite, że nie budzą nawet niczyjego zdziwienia. Każdy kto się poczuwa do obowiązków obywatelskich zastanowić się powinien, nad tą raną palącą, która tak się już wżarła w istotę naszego organizmu, że wyleczyć z nią prawie nie podobna.

I jakież to fakta, n tuje codziennie prawie prasa nasza? Tu mł dy, świetny oficer należący do wyższych sfer to warzyskich, morduje nikczemnie i podstępnie skromnego urzędnika od którego wydobyć chce swój weksel, a w dodatku mimochodem, zabija także jego służącą i grabi jego mienie. Schwytany, nie odczuwa żadnych wyrzutów sumienia i twierdzi, że zrobić to musiał dla karjery swej i przyszłości.

Tu inny młody wojskowy, ozdobiony nawet krzyżami za waleczność, zabija na gościńcu jak prosty zbój, matkę generała swego i dobroczyńcy, a zbierając szajkę do tego morderstwa, zachęca ich obietnicą, że staruszka strzedz się ich nie będzie, bo kocha go jak syna i ma do niego zupełne zaufanie.

Takie to zdarzenia są dziś w Rosji na porządku dziennym. A pomyślcie tylko panowie ilu młodych ludzi popełnia u nas teraz samobójstwa i to bez żadnych hamletowskich roztrząsań, co będzie tam za grobem; kwestja ta, kwestja życia duchowego, dawno już pogrzebana została w ich umyśle, pogrzebana i zasypana pyłem zapomnienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

niw. Jag. zgromadził równie liczną publiczność. Treść jego stanowiły pierwsze rozdziały „Ferenike“, opowieści, osnutej na tle igrzysk olimpijskich w V w. przed Chrystusem.

Na początku wprowadza nas autor w środowisko pielgrzymów, którzy ze wszech końców Hellady i wszystkich miejsc ówczesnego świata, w których rozbrzmiewała helleńska mowa — spieszą, by wziąść udział lub być obecnymi przy świętych igrzyskach i wspaniałych obchodach. Wśród tego gwarnego obozowiska, w przeddzień rozpoczęcia uroczystości, przybyły dla wzięcia udziału w zapasach, z wyspy Rodos, Pejsidoros toczy rozmowę z matką swoją Ferenike, zaklinając ją, aby wyrzekła się zuchwałej myśli wzięcia bezpośredniego udziału w uroczystościach, który jest kobietom wzbroniony pod karą śmierci. Na tle powodzią blasków księżycowych rozjaśnionej nocy, ponuro, jak milcząca groźba zarysowuje się stroma skała Tympajonu, z której strącano kobiety przekraczające zakaz wstępowania do stadjonu.

Zapada noc....

Nazajutrz, przy pierwszych blaskach wschodzącego słońca rozpoczyna się formować pochód zgromadzonych tłumów do świętego gaju. Na czele kroczą trębacze dmąc w dźwięczne alpingi, za nimi uroczyście postępują hellanodikowie, w liczbie dziewięciu, mężowie, wybrani z najzacniejszych obywateli Grecji, w których ręku znajduje się sądzenie i kwalifikowanie do wieńców zapaśników biorących udział w igrzyskach i władza nad całą Grecją, podczas czasu trwania igrzysk, podczas „pokoju bożego“. Za nimi idą liczne poselstwa od państw i grodów greckich, niosące dary do świątyni Zeusa, pomiędzy którymi zwraca uwagę wspaniały dar m. Apolonii, trzynaście olbrzymich posągów z brązu, arcydzieło Likosa; za nimi niezliczone rzesze ludu. Cały pochód przy dźwięku trąb wchodzi do gaju świętego, gdzie mają być złożone ofiary bóstwu. Rozdział kończy się majestatycznym opisem składania ofiar i obchodu.

Po ukończeniu obchodów, Pejsidoros, w w poszukiwaniu matki, trafia na miejsce, gdzie Likos dyryguje ustawianiem swych posągów na piedestałach. Obok niego stoją dwaj mężowie, których widok przykuwa jego uwagę; zbliża się do nich i poznaje w nich Sokratesa i Alcybjadesa.

W rozmowach toczonych między Pejsidorosem, a Sokratesem i Alcybjadesem, oraz spotkanym nazajutrz Eurypidesem, kreśli autor kilku śmiałymi rysami, opierając się ściśle na historycznych danych, fizjonomję duchowe tych mężów i ich wzajemny stosunek do siebie.

Dalszy ciąg odczytu o 5 dzisiaj.

— **Proces p. Szczepańskiego.** Przed sądem przysięgłych miała odbyć się wczoraj przeciwko p. Ludwikowi Szczepańskiemu jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Nowin“, rozprawa karna o obrazę czci. Jako oskarżyciele prywatni występowali pp:. Bartłomiej i Zofja Serafińscy, obywatele krakowscy.

Powodem skargi był artykulik w kronice 220 Nru „Nowin“ p. t. „Na dnie“, w którym było wyrażone, że oskarżyciele prywatni, niegdyś majętni ludzie, popadli w nędzę skutkiem „pociągu do kieliszka“ i t. p.

Ponieważ zarzuty były nieprawdziwe i podawały pp. Serafińskich w publiczną pogardę, wystąpili ze skargą.

Na wstępie rozprawy p. Szczepański złożył jednak deklarację, że inkryminowany artykulik dostał się do dziennika bez jego wiedzy, że przeprasza oskarżycieli za wyrządzoną im przykrość, że zamieści odpowiednie sprostowanie w „Nowinach“, oraz że składa z tego powodu na T. S. L. kwotę 25 kor.

Po przyjęciu przez oskarżycieli prywatnych deklaracji tej do wiadomości, trybunał wydał wyrok uwalniający p. Szczepańskiego od winy i kary.

— **Powitanie nowego wiceprezydenta.** przeurzędników magistratu, — odbyło się wczoraj w południe w sali obrad magistratu.

Pierwszy zabrał głos prezydent dr. Leo, który zaznaczył, że gmina posiadająca już kilka własnych zakładów przemysłowych, potrzebuje człowieka fachowego dla należytej kontroli. Imieniem urzędników powitał dra Szarskiego dyrektor magistratu p. Władysław Grodyński. Szarski podziękował serdecznie urzędnikom magistratu za przywitanie i życzenia. „Zaraz po studjach uniwersyteckich — powiedział — wstąpiłem do zawodu praktycznego, więc nie posiadam doświadczenia, potrzebnego na tak ważnem stanowisku. Przystępuję jednak do swych obowiązków z ochotą i poświęcę całe moje siły, aby odpowiedzieć zaufaniu Rady miejskiej, a dla miasta zrobić jak najwięcej“.

Następnie wiceprezydent zapewnił urzędników miejskich o swej życzliwości i przyrzekł, że będzie zawsze rzecznikiem ich interesów wobec Rady miejskiej, oraz chętnym współpracownikiem dla gminy.

W końcu wszyscy urzędnicy przedstawili się nowemu wiceprezydentowi.

— **Odznaczenia.** „Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu prezydentowi sądu obwodowego w Przemyślu Dr. Franciszkowi Sławskiemu, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Opieka wojskowa“ kom. w 3-ch akt. St. Bogusławskiego (pop.).

Czwartek „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“, „Epidemia“.

Piątek: „Cyd“ tragedja w 5-ciu akt. A. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie“ (Mademoiselle Josette, ma femme) kom. w 4 ch akt. Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Ożenić się nie może“ kom. w 3-ch akt. Al. hr. Fredry, „Lita et Comp.“ kom. w 1-m akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-ej „Narzeczona w depozycie“ (Mademoiselle Josette, ma femme) kom. w 4-ch akt. Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Kronika prowincjonalna.

— **Z Myślenic** piszą do nas: W dniu 13 b. m. odbyła się w Lubniu pod Myślenicami piękna uroczystość. Oto w dniu tym obchodził proboszcz tamtejszej parafii ks. kanonik Stanisław Hatek 25-letni jubileusz kapłaństwa. Był to zarazem dzień imienin jego. Lud wstrzymał się w dniu tym od pracy i tłumnie przybył do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo, w którem wzięło udział duchowieństwo z całej okolicy, nadto starosta powiatu, liczni znajomi Jubilata z bliższych i dalszych okolic, a nawet z Krakowa.

W kościele odprawiono dwie Msze św. a prefekt Seminarjum duchownego z Krakowa ks. dr Hanuszek wygłosił piękne kazanie, wskazując na obowiązki kapłana, pracującego wśród ludu wiejskiego i zakończył modlitwą o błogosławieństwo Boże dla zacnego Jubilata do dalszej pracy. Ks. Jubilat w krótkim czasie zjednał sobie lud całej parafii, bo też pracuje z poświęceniem i zaparciem się siebie dla jego dobra, tak duchowego jak i materjalnego. W dowód wdzięczności i uznania zgromadzili się parafianie w ogromnej liczbie po skończonem nabożeństwie w ogrodzie, otaczającym plebanię, gdzie Jubilatowi wręczono liczne dary.

I tak: Naczelnik gminy p. Burtan przemawiał w imieniu ludu i wręczył kielich prześlicznej roboty, pochodzący ze składek parafian. Tercjarze ofiarowali stułę i komżę, stowarzyszenie młodzieży „Róża“ wręczyło wielki obraz przedstawiający „Wieczerzę Pańską“, dzieci szkolne powinszowanie ze swymi podpisami, a nauczycielstwo miejscowe wspaniałą palmę.

Nie zapomniał także o swym kapłanie i lud z sąsiedniej wsi Chrzczonowa, do której w dni świąteczne ks. Jubilat dojeżdża i nabożeństwo tamże odprawia. W imieniu tej gminy przemówił w serdecznych słowach ks. prefekt dr Hanuszek, rodem z tej wsi, podnosząc poświęcenie Jubilata, który nie szczędzi trudów, by i tam głosić słowo Boże i wręczył Mu obr z św. Stanisława Kostki, patrona Jubilata, zakupiony ze składek wdzięcznych mieszkańców tej gminy.

Wręczenie każdego daru poprzedziło stosowne przemówienie, które choć proste, ale z głębi serca płynące, a zwłaszcza przemówienie wierszem córki naczelnika gminy Burtanówney w imieniu stowarzyszenia „Róży“ niejedną łzę z oczu zgromadzonych wycisnęło. Wzruszony do głębi ks. Jubilat za te wszystkie objawy prawdziwej miłości w serdecznych i rzewnych słowach podziękował zgromadzonym, a przemowę swoją zakończył staropolskiem „Bóg zapłać!“.

Na plebanii przyjmował potem ks. Jubilat ucztą licznie zgromadzonych duchownych i świeckich gości, podczas której pierwszy toast na cześć ks. Jubilata wzniósł ks. kanonik Dobrzański, proboszcz z Myślenic, życząc Mu w imieniu duchowieństwa dekanalnego, życia długiego „ad multos annos“. W imieniu władz świeckich przemawiał starosta powiatu p. Czermak, podnosząc zasługi ks. Jubilata jako zastępcy przewodniczącego Rady szkolnej.

Licznie wznoszone jeszcze toasty, a także i nadeszłe telegramy świadczyły, iż na każdem polu swej działalności zacny Jubilat potrafił sobie zjednać uznanie i życzliwość ze strony wszystkich, z którymi się styka.

Cała uroczystość wywarła na zgromadzonych niezatarte wrażenie i świadczyła o tem, że lud nasz umie ocenić i potrafi być wdzięcznym, gdy się dla niego szczerze i życzliwie pracuje.

— **Ludowy wiec antyalkoholiczno-oświatowy** odbędzie się dnia 24 bm. w niedzielę w sali Sokoła w Gorlicach. Początek o godzinie 2-ej. Przemawiać będą: Dr. Zofia Daszyńska-Golińska na temat: „Walka z alkoholem w programie stronnictw robotniczych“, dr. Karol Zalewski: „Wpływ alkoholu na organizm (z demonstr.)“, dr. Michał Maciejowski: „Kilka słów o naszej gospodarce powiatowej i gminnej“.

— **Konkurs na polichromię kościoła w Szczucinie** (powiat Dąbrowski) ogłasza komitet parafialny w Szczucinie. Artyści chcący brać udział w konkursie, zechcą się zgłosić do księdza Tomasza Łączewskiego proboszcza w Szczucinie, który udzieli bliższych wyjaśnień i doręczy odbitki planu nawy kościelnej. Jeden z trzech wybranych projektów przyjęty zostanie do wykonania z zastrzeżeniem ewentualnych zmian w porozumieniu z artystą dokonanych. Do oceny projektów uproszeni zostali architekci: p. dr. Zubrzycki i p. Hendel; artyści malarze: p. prof. Aksentowicz i p. Auszeryc; konserwator okręgu pan dr. Kopera a nadto ks. prałat Leśniak z Tarnowa i delegat komitetu parafialnego.

Termin nadesłania projektów z kosztorysem, ofertą na malowanie i z podaniem jakości farb upływa z końcem lutego 1908 r.

— **Kontrabanda w synagodze.** Do pism lwowskich donoszą o znalezieniu w synagodze stanisławowskiej wielkiej ilości przemycanego rosyjskiego tytoniu, tabaki i sacharyny. Zaaresztowano sługę, jednak w kilka dni później przy rewizji znaleziono w synagodze znów kontrabandę w zamkniętych na klucze szufladach, służących do przechowywania książek i przyborów rytualnych członków synagogi. Klucze od szuflad znająją się tylko u właścicieli szuflad. W okolicy od dłuższego czasu sprzedawano tytoń i sacharynę rosyjską.

— **Z mętów lwowskich.** Na policję lwowską zgłosiła się przed 10 dniami 15 letnia Helena K., wnosząc przeciwko niejakiej Kleinowej doniesienie o nakłanianie do rozpusty, a przeciwko pewnemu panu skargę o alimentacye. Zarządzane przez policyę dochodzenia wykazały, że Kleinowa trudni się stręczycielstwem. Oto wyszukiwała młode dziewczęta przeważnie szwaczki, panny biurowe, dziewczęta zajęte w

fabrykach itp. a zaznajomiwszy się z niemi, ściągała je do siebie do domu i rzucała uczciwe nie raz zupełnie dziewczęta w objęcia rozpusty, odstępując na ten cel własne mieszkanie, za umówionem z góry wynagrodzeniem.

Policya zgromadziła wkrótce duży materyał dowodowy i zarządziła w domu Kleinowej rewizyę i zaaresztowała kuplerkę. Aresztowana stręczycielka ma za sobą bardzo brudną przeszłość. Figuruje na aktach skandalicznego procesu, którego bohaterką była jej własna nieletnia wówczas córka. Mianowicie Kleinowa posyłała córkę z papierosami do rozmaitych viveurów, a wymusza'a od nich pien. pod groźbą skandalu. Wreszcie jeden z naciąganych w ten wyrafinowany sposób mężczyzn zrobił doniesienie do policyi i w rezultacie zasiadła Kleinowa na ławie oskarżonych. Po tym procesie zgubiła się z przed oczu policyi.

W szeregu jej ofiar są przeważnie same dziewczęta poniżej lat 18. Jako świadkowie występują rozmaici panowie, jeden właściciel dóbr ziemskich, fabrykant i inni.

Pierwszy uniwersytet robotniczy. Do kompleksu starych gotyckich gmachów w Oksfordzie, w których ciszy młodzież uprzywilejowanych klas społeczeństwa angielskiego oddawała się studjom uniwersyt ckim, przybyła niedawno budowla nowa, której cel odpowiada nowoczesnym kierunkom myśli. W imię hasła „wiedza dla wszystkich", powstała instytucja, nosząca nazwę „Ruskin College", a będąca pierwszym uniwersytetem robotniczym w ścisłem tego pojęcia znaczeniu. Pomysł stworzenia podobnego zakładu dali dwaj Amerykanie: Vrooman i Beard; Amerykanka, p. Graffin, dostarczyła pierwszych funduszów, potrzebnych do wykonania tego projektu.

„Ruskin College" powstał przed sześciu laty w celu wykształcenia młodych a zdolnych robotników i przygotowania ich tym sposobem do działalności kierowniczej w związkach zawodowych i stowarzyszeniach robotniczych. Jak wogóle wszystkie uniwersytety, tak i „Ruskin College" jest internatem, co umożliwia jego studentom zupełne oddanie się pracy naukowej w przeciągu roku lub dwóch bez troski o chleb powszedni.

Plan wykształcenia oraz system całego zakładu jest tego rodzaju, aby zdolnych robotników nie wyrywać z ich środowiska, lecz przeciwnie, klasie robotniczej zapewnić zastęp sił inteligentnych do pracy społecznej, organizacyjnej przygotowanych, któreby mogły skutecznie pracować nad podniesieniem poziomu kulturalnego swych współtowarzyszów.

Wykłady obejmują następujące przedmioty: Socjologia. Teorja rozwoju. Logika. Psychologja. Ekonomia społeczna. Historja przemysłu. Historja prądów socjalnych. Zagadnienia polityczne i społeczne. Historja układów prawno państwowych. Zasady gospodarki miejskiej. Prawo szkolne. Prócz tego dużo czasu poświęca się na ćwiczenia w zakresie stylu i wymowy, aby dla studenta opuszczającego. „Ruskin College" jasne wyrażenie myśli w słowie czy piśmie nie stanowiło trudności; poza tem nauka języków: angielskiego, francuskiego lub niemieckiego, w razie chęci studenta.

Koszt utrzymania jednego studenta wynosi rocznie 52 funty sterlingów, czyli około 1.300 kor., licząc w to naukę, środki pomocnicze i całkowite utrzymanie. Część robotników sumę tę zaoszczędza kosztem największych ofiar, inni zaś otrzymują stypendja od związków rob tniczych. Tak np. Zjednoczenie mechaników, liczące 59.000 stowarzyszonych robotników, corocznie zapewnia dziesięć stypendjów dla najzdolniejszych swych członków, prócz tego zaś znaczną sumą stale zasila żelazny kapitał instytucji.

„College" prócz tego prowadzi na szeroką skalę kurs kształcenia przez korespondencję. Przez pięć lat 5.572 robotników korzystało z systematycznych wskazówek, oraz korektury wypracowań. Nauka ta prowadzona jest systematycznie, według planu wykładów, tylko naturalnie, rozłożona jest na lat kilka. Opłata za kurs wynosi szylinga miesięcznie.

Zdumiewającą jest wprost wytrwałość, z jaką ci ludzie oddają się nauce w najtrudniejszych nawet warunkach. Tak np. pewien fryzjer, pracując 80 godzin tygodniowo (wraz z niedzielami) zdołał przejść całkowity kurs historji współczesnej; górnik przy dziewięciogodzinnej pracy dziennej, przyczem 2 i pół godziny dziennie zajmuje mu droga z domu do miejsca pracy, systematycznie zapoznaje się z współczesnemi prądami społecznemi i t. d.

Izba posłów o drożyźnie.

Wczoraj wygłosił nowy minister rolnictwa dr. Ebenhoch swą programową mowę w dysknsji nad usunięciem drożyzny. Dr. Ebenhoch przedstawił się jako zdecydowany obrońca interesów włościaństwa, którego rozwój i kwitnący stan uznał za warunek ogólnego rozkwitu ekonomicznego, a przedewszystkiem za podstawę zdrowego przemysłu. Z siłą i z przekonaniem wypowiedziane zapewnienie, że strzedz będzie interesów włościan wszystkich narodów Austrji przyjął należy z zadowolniem. Dotychczas bowiem ministerstwo rolnictwa, było przeważnie organem interesów agrarjuszy niemieckich.

Wiedeń, dnia 20 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami w sprawie drożyzny.

Minister rolnictwa Dr. Ebenhoch omawiając żądanie zniesienia zakazu importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii wskazał, że wniosek wyraża zadowolenie z powodu zmniejszenia się zarazy. Minister nie może zrozumieć, jak z jednej strony można domagać się ochrony naszego bydła przed zarazą, w drugiej zaś żądać, aby z nawiedzanej stale zarazą Rosyi sprowadzać bydło. (Oklaski, sprzeciwy u socyalnych demokratów). Otwarcie rosyjskiej granicy byłoby dla naszego rolnictwa wprost katastrofą. Ministerstwo rolnictwa nigdy nie zgodzi się na podobne zarządzenia. (Burzliwe oklaski i sprzeciwy). Co do Rumunii to chociaż tam przepisy weterynajno policyjne są lepsze jak w Rosyi, to przecież bezpośrednie sąsiedztwo granicy rosyjskiej także i co do Rumunii jest dla nas miarodajnem. Odnośnie do Serbii minister nie jest w mozności podać szczegółów o stanie pertraktacyi w sprawie traktatu handlowego, może jednakże zapewnić, że i w tym względzie chronić będzie interesy naszego rolnictwa z całą sumiennością. (Oklaski), Zezwolenie na bicie bydła w rzeźniach wzniesionych na granicy, zdaniem ministra miałoby ten skuntek, że Niemcy natychmiast zamknęłyby swe granice dla naszego eksportu.

Następnie omawiał minister kwestyę żądania założenia włościańskich związków dla zużytkowania produktów bydlęcych. Przeznaczone na ten cel kredyty są małe i minister postara się o wydatne ich zwiększenie. Dalej zajmuje się szczegółowo mową posła Rennera i stwierdza, że ministerstwo rolnictwa zawsze rozciągało swą działalność na wszystkie gałęzie austryackiego rolnictwa, a bezwarunkowo nie uprawiało tak zwanej agitacyi wielkoagrarnej. Minister z całą stanowczością odpiera zarzut, jakoby ministerstwo było jedynie miejscem spoczynku, przyczem podnosi działalność swych poprzedników jak i działalność urzędników ministerstwa. Minister oświadcza, że interesa niemieckiego włościaństwa i niemiecka agrarna polityka są dla niego miarodajne; (oklaski i sprzeciwy) naturalnie, że w równej mierze i z równą sumiennością wypełni minister swe obowiązki wobec reszty włościaństwa całego państwa. Dalej wskazuje, że austryacki stan włościański bez ustawodawczej ochrony ciowej nie mógłby istnieć. Minister potępia propagowaną z wielu stron gospodarkę kollektywną.

Dalej rozwija minister swój program, przyczem podkreśla przedewszystkiem istotną łączność między rolnictwem, a przemysłem i oświadcza, że uważałby za nieszczęście, gdyby interesa tych obu gałęzi produkcyjnych pozostawały tak dalece w sprzeczności, że zgodą byłaby wykluczoną. Rolnictwo jest podstawą całej struktury państwowej i jest zarazem podstawą całego przemysłu. Minister zakończył swe przemówienie następującemi słowy. „Zielony sztandar włościaństwa bez różnicy narodowości i wyznania powiewa ze szranków ministerstwa rolnictwa. Żeby sztandaru tego nie usunięto, o to będę dbał, uważając to za mój największy obowiązek". (Burzliwe oklaski i brawa, minister odbiera liczne gratulacye).

W dalszej dyskusyi przemawiał pos. Bielohlawek, który polemizując z socyalistami oświadczył, że wnioski ich są demonstracyą i najwyższą demagogią; włościaństwo nie da się jednak przez socyalistów wywieść w pole.

Pos. Budzynowski zazanacza, że żądania zawarte we wniosku pos. Rennera nie są wystarczające dla poprawy położenia cierpiącego nędzę ruskiego włościaństwa. Mimo to mowca oświadcza się za nagłością wniosku ponieważ jest on pierwszem poważnem usiłowaniem zmuszenia państwa do przyjścia z pomocą włościaństwu. Mówca szczegółowo przedstawia stan ruskiego włościaństwa i stawia szereg żądań w tej mierze. Otwarcie granicy dla importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii nie wydaje się mowcy rzeczą nagłą. Wobec importu zamorskiego mięsa mowca ma wątpliwości, jednakże popiera i to żądanie socyalnych demokratów jako sprzymierzeńców.

Następnie dyskusyę przerwano.

Przy końcu posiedzenia pos. Jarosz poruszył kwestyę krwawych zajść w Nachodzie i oświadczył. że według sprawozdania naocznych świadków kilkanaście osób zostało zraninnych w plecy bagnetami. szgoręż

Pos. Breiter protestuje przeciw powołaniu byłego prezesa Koła polskiego pos. Abrahamowicza do gabinetu.

Przed zamknięciem obrad podano do wiadomości wynik dokonanych wczoraj wyborów. Wybrany został do trybunału państwowego dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat ze Lwowa.

WIEDEŃ. Oprócz p. Głąbińskiego wniósł także interpelacyę w sprawie pani Dobrodzickiej socyalista Lieberman. Oprócz tego Stapiński i tow. postawili wniosek nagły w tej samej sprawie, żądając wyboru komisyi 248 członków, któraby rozpatrzyła akta, przesłuchała świadków, i przedłożyła izbie sprawozdanie.

Lieberman i Stapiński twierdzą, że delegowanie sądu wiedeńskiego nastąpiło na interwencyę bar Aehrentala .?)

Telegramy.

Bar. Burian u cesarza.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu bar. Burian był wczoraj na trwającej pięć kwandransy audencji u cesarza.

„Wien. Allg. Ztg." pisze o tej audyencyi: Nie omylimy się przypuszczając związek między pewnemi zajściami w krajach okupowanych z tą audjencją. W Bośni i Hercogowina objawia się wielkie wrzenie, wywołane nie tyle przez wewnętrzne stosunki, jak przez zewnętrzne wpływy polityczne.

Polskie centrum ludowe.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuowało się polskie centrum ludowe, wybierając prezesem D-ra **Kozłowskiego**, a sekretarzem X. Męskiego. Dotąd zgłosiło się 9 członków, ale z kilku jeszcze posłami toczą się rokowania.

Zamknięcie uniwersytetu w Kijowie.

Kijów Ponieważ studenci z powodu zakazu odbycia zgromadzenia próbowali urządzić obstrukcję, senat zarządził zamknięcie uniwersytetu do dnia 25 bm.

Obstrukcja Chorwatów.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu

sejmu toczyła się dalsza dyskuja szczegółowa nad autonomiczną taryfą cłową. Przyjęto artykuły 4 do 6 włącznie. W dyskusji zabierali głos wyłącznie posłowie chorwaccy, którzy przemawiali po chorwacku. Przyszło znowu do burzliwych scen, przyczem prezydent kilkakrotnie wzywał posłów węgierskich do porządku.

Budapeszt. Przed posiedzeniem sejmu w biurze prezydenta odbyła się konferencja prezydjum, na której co do stosowania regulaminu stwierdzono, że każdy przewodniczący według swego najlepszego uznania ma stosować regulamin. Zapatrywanie to tem bardziej jest dopuszczalne, ile że najwyższa kontrola co do stosowania regulaminu przez prezydjum przysługuje Izbie. Tem samem konflikt, jaki miał wybuchnąć między prezydentem i wiceprezydentami, został zażegnany.

BUDŻET NIEMIEC.

BERLIN. W budżecie państwowym na r. 1908 dochody i wydatki wynoszą 2750 milionów marek tj. o 153 milionów marek więcej niż w r. ubiegłym. W umotywowaniu powiedzianem jest, że rząd zastrzega sobie otwarcie nowych źródeł dochodów dla państwa. W ustawie finansowej żąda kanclerz upoważnienia do pokrycia jednorazowych nadzwyczajnych wydatków w wysokości 260 milionów marek w drodze operacyi krydytowych jakoteż celem wzmocnienia przejściowego w miarę potrzeby nadzwyczajnych środków obrotu, do wydania asygnat kasowych, jednakże najwyżej do sumy 350 milionów marek.

Czeski blok opozycyjny.

Berno. *Lidowe Nowiny* donoszą z Wiednia: Posłowie morawskiego stronnictwa ludowego Dr Stransky, Dr Bulin i Dr Slama w myśl uchwały stronnictwa zgłosili wczoraj wystąpienie swe z klubu młodoczeskiego. Czwarty poseł z tej grupy, Smreka, nie był w Wiedniu, gdyż jest na pogrzebie ojca; zapewne jednak i on zgłosi swe wystąpienie.

Wspomniani posłowie wezmą dziś udział w naradzie opozycyjnych grup czeskich, celem utworzenia opozycyjnego bloku, do którego należeć mają czescy radykali, realiści i morawskie stronnictwo ludowe; nadto przyłączy się do nich klub staroruski. Blok będzie miał własną komisję parlamentarną i upawiać chce stanowczą opozycję przeciw rządowi i ugodzie.

Tajemnicze otrucie.

Z Gródka donoszą: Przed tygodniem znaleziono tu w parku miejskim leżącą na ławce kobietę, średniego wieku, wytwornie ubraną, obok flaszkę z rumem, jednak z czemś zmieszanym. Nieszczęśliwa trzęsła się z zimna, bo całą noc przebyła w parku, przybywszy wieczorem w piątek ze Lwowa, gdyż jest Lwowianką—przytem ogromnie była obłocona. Zaraz udzielono jej pomocy, a lekarz skonstatowawszy nadzwyczajne zmęczenie, zarządził przeniesienie jej do gminy. Tu przy konsultacji wypytywał się lekarz o bliższe szczegóły, kobieta jednak otoczyła się zupełną tajemniczością, tylko wymknęło się jej, że jest bardzo nieszczęśliwa—nazwiska absolutnie podać nie chciała, ani bliższych szczegółów swego rzekomego otrucia.

Później oddano ją do tutejszej ochronki, zaś w niedzielę zjawiło się dwóch panów, starszy i młodszy i zabrali tajemniczą panią ze sobą do Lwowa.

NADESŁANE.

Dla nerwowych i słabych, szczególniej dla tych osób, które wskutek przebytej choroby czują się wycieńczone, zmęczone i wynędzniałe, powinny obudzić wielkie zainteresowanie nadzwyczajne wyniki, znanego zaszczytnie od wielu lat SANATOGENU.

SANATOGEN oddaje nieoszacowane usługi (jak o tem świadczą odezwy i pisma znanych powag lekarskich) wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba wzmocnienia organizmu, a szczególniej tam, gdzie jest nadwyrężony system nerwowy. Lecz i dla tych, którzy jeszcze w pełni sił, walczą w życiu o byt, bądźto na polu naukowem, bądźteż gospodarczem, oddaje Sanatogen wielkie usługi, albowiem przez stosowanie tego preparatu wzmacnia się organizm i potęguje się nadzwyczajnie jego odporność.

Zwracamy szczególniejszą uwagę Szan. naszych Czytelników na załączony do dzisiejszego numeru prospekt fabryki Sanatogenu Bauera & w Berlinie S. W. 48

W walce z równemi chorobami silne ciało może daleko większy stawić opór, aniżeli słaby organizm. Płynna Somatoza znajduje zastosowanie ze znakomitym skutkiem jako środek wzmacniający przy blednicy i niedokrewności, przy dolegliwościach żołądkowych, gdzie zwykłe pożywienie nie może być zniesione i strawione, następnie przy skrofulozie, gdzie wskutek spotęgowanego spotrzebowania białka, lepsze odżywianie jest nieodzowne.

Ceny targowe z dnia 20 listopada b. r.

		za 100 klg.	
Pszenica biała	od	24.70 do	25·30
„ czerwona i żółta	„	24·70 „	25·30
„ węgierska	„	24·60 „	25·60
Żyto krajowe	„	23·60 „	24·00
„ węgierskie	„	24·60 „	25 20
Jęczmień na krupy	„	16.— „	16 80
„ browarny	„	16.60 „	20.—
„ na paszę	„	—.— „	—.—
Owies z opłatą akcyz	„	16·60 „	16·90
Proso	„	14·– „	15·50
Jagły	„	26 — „	40 —
Tatarka	„	17·50 „	18.60
Kukurydza	„	16·00 „	17·20
Groch	„	23·20 „	29·50
Fasola	„	18·00 „	30·—
Wyka	„	15 50 „	16.—
Rzepak zimowy	„	35·— „	36.—
Koniczyna nasienna czerwona	„		
„ „ biała	„		
Tymotka	„		
Esparsetta	„		
Soczewica	,	26·— „	66.—
Słoma		6·80 „	8.60
Siano	„	8·00 „	9·60
Koniczyna pastewna	„	10·40 „	11·60
Ziemniaki	„	4·00 „	5·00
Jaja	kopę	3·60 „	4·—
Masło	1 kg.	2·— „	2.40
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210—

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 20 listopada 1907

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	50	96	00
20-to frankówki w złocie	19	15	19	25
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	—	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	—	100	—
5% Listy zast. Banku hip.	94	50	95	50
4½% Listy zast. Banku kraj.	99	50	100	55
4% Listy zast. Banku kraj.	94	50	95	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	—	95	—
5% Galicyjskie obligacye prop.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	—	96	—
4% Pożyczka m. Lwowa	93	75	94	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	50
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	99	50	100	50
4½% Obligacye kolejowe	93	50	94	—
Losy miasta Krakowa	95	—	100	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	[illegible]	—	571	—
Akcye Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy	540	—	—	—
4,2% wspóln. renta papier[illegible]	95	75	950	—
4,2% wspólu. renta [illegible]	96	30	—	—
4% renta koron	96	50	955	—
4% renta koron. [illegible]ska	92	75	—	—
4% renta austr. w złocie	115	—	—	—
4% renta węgierska w złocie	109	25	—	—

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 20 XI. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	629	—	Tureckie tytuniow.	401	—
Węg. zakł. kred.	737	00	Gal. karp. Tow. naft.	543	—
Anglobanku	290	25	Renta majowa	92	10
Unionbanku	528	00	Austr. renta kor.	95	80
Länderbanku	407	25	Węg. „ „	92	55
Bankvereinu	519	5	56 l. listy t. kr. ziem.	94	35
Bodenkredit	1105	—	4% „ Banku h.	94	50
Gal. Banku hipot.	567		4½% „ „ „	99	40
Kolei państwow.	647	25	5% „ „ „	110	00
„ połudn.	147	—	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	420	00	4½% „ „ „	99	95
„ Północnej	5190	—	4% Gal. Obl. prop.	97	85
„ Czerniow.	558	—	4% Gal. poż. k. z 1893	94	95
Alpiny	592	75	4% Poż. m. Lwowa	94	40
Rima Muranyi	518	50	Losy tureckie	188	50
Prask. Tow. żelaz.	2607	—	Marki	117	28
Fabryka broni	460	—	Ruble	252	50
			Rosyjskie pap.	86	60

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu“

MAGAZYN
Henryka Schwarza, Kraków
ul. Grodzka l. 13 - - Telefon 43.

Wielki wybór
- materyałów na kostyumy -
i suknie damskie, spacerowe,
- - - wizytowe, balowe - - -

Własne pracownie

Osobny dział
czarnej i białej wełny - - - -
- - płócien i bielizny stołowej

GOTOWA KONFEKCYA na każdą cenę. *Próby na żądanie franco.* **BLUZY, HALKI.**



Nie kupujcie zegarka

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

Otrzymacie:		14 k. pierścienie zł.	K 4.—
Niklowe Roskopfy	K 3.—	Zegary pen. 70 cm.	K 7.—
Srebrne „	K 6.—	„ z biciem wież.	K 10.—
Z podw. kopertą	K 8.—	„ z muzyką	K 12.—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10.—	„ z kukułka	K 5.—
Płaskie stalowe	K 7.—	„ kuch. 8 d. idące	K 6.—
Roskopf kolej.	K 7.—	Budziki z 1 dzw.	K 2.40
Prawdz. Omega	K 17.—	„ w nocy świec	K 3.20
Srebr. łańcuszek	K 2.—	„ z podw. dzw.	K 3.—
14 kar. zł. zegarek	K 19.—	„ z dzw. wież. i biciem	K 6.—
14 kar. zł. łańcuch	K 20 —		

3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką

Skład przedmiotów złotych i zegarów (1830

MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).

Żądajcie mego cennika z 3000 rycin darmo i opłatnie.



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
KRAKÓW, ulica Stolarska l. 13.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenowykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446

JEDYNA WKRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki
W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11



MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI : : : : : : :
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW, Pałac Spiski

Wino Vermuth

firmy Fratteli Cora, Turino

1 flaszka kor. 2.30

poleca handel pod firmą

Wojciech Oszowski

w Krakowie Mały Rynek.

Nowo otworzone Atelier fotograficzne w Będzinie poszukuje

zdolnego retuszera

pozyt. i negat. (także do powiększeń). Adres: E. Kieslich Będzin. (1567



w
6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

MIODY

wyborne, czysto pszczelne i naturalne. Miód patoka blaszanka 5 kg 6 kor. Miód do picia stołowy gąsiorek 4 l. 5.80 kor. Miód do picia à la Malaga gąsiorek 4 l. 6.40 kor. Beczkami znacznie taniej. Wys. opł. za zal. cały rok: **„Export miodu“ Denysów.**

Ważne dla gospodyń!

Oszczędzać należy nawet przy zakupnie

MYDEŁ toalet

Firma

Reim & Spółka
Kraków, Rynek 37 A-B

sprzedaje na wagę wyborny gatunek w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych po **K 2** za kg.

Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki.

ZĄRZĄD
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

---

5 kilowe blaszanki

miodu (patoki) deserowego

kuracyjnego franko wysyła za pobraniem 6 koron: **Zarząd pasieki Teodora Senika w Tarnopolu.** (1558

Proszę żądać
gratis i franko



mego bogato illustrowanego polskiego Cennika z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

c. i k. dost. Dworu.
Pierwsza
Fabryka zegarków
w Brüx Nr 709
(Czechy).

Szwajcarski patent. zegarek system Roskopf K. 5. Rejestrowany remontoir kotwicowy Adler-Roskopf K. 7. Prawdziwy remontoir srebrny K. 8.40. (1321

Posady kasyerki

poszukuje osoba w średnim wieku na żądanie złoży kaucyę.

Wiadomość: **Okręgowy Urząd pracy w Krakowie** Jabłonowskich 19. (1571

Potrzebna osoba (1566)

starsza zdolna uczciwa mająca dobre polecenia znająca się na kuchni, do prowadzenia większego przedsiębiorstwa restauracyjnego, do dworu nad służbą i spiżarnią. Zgłaszać się należy Jabłonowskich 5 II p.

Refosco

znakomite, ciemno-czerwone słodkie wino deserowe	K	7·80
Wino cypryjskie (złoto-żółte	„	7·40
Lacrimae-Christi	„	8·60
Madeira, mocne, żółte	„	10·60
Malaga, brunatno-czerwone	„	9·—
Rum Jamaika	„	14·—
Cognac bardzo dobry	„	12·—

za każde około 4 litry. Baryłki wraz z odpowiedniemi etykietami wysyła opłatnie za pobraniem

R. Maiti, Capodistria.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka. droboszcz, Kupczyńce, p. Denysów.

Poszukuje się osoby

w średnim wieku inteligentnej, dobrze wychowanej znającej się na gospodarstwie, do towarzystwa i wyręczenia młodej osoby na wsi,

Oferty z podaniem nazwiska i adresu proszę nadsyłać pod **M. O.** poste restante Kraków. (1560

Fortepian

w dobrym stanie zaraz do wynajęcia. **Ul. Sławkowska l. 1;** stróż wskaże. (1454

Pokoik

mały, jest potrzebny zaraz. Może być z całem utrzymaniem, lecz bez mebli. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu dla W. Z.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.